

## SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU ALPEJSKIEGO

**Miejsce wyjazdu: Alpy Berneńskie, Bergel i Rosenlauri**

**Termin: 15.08 – 21.08.2009 r. (planowany 15.08 - 30.08. 2009 r.)**

**Uczestnicy:**

Rafał Nawrot – UKA

Ernest Romański - UKA

**Dofinansowanie PZA:** 300 zł na osobę

**Zakładane cele:** <http://www.pza.org.pl/download/314051.pdf>

**Zrealizowane cele:**

**17.08 - „Gagelfanger”, Klein Simeler, 6b, 400 m., Engelhorner.**

**Relacja z przebiegu wyjazdu:**

Po opuszczeniu Polski 15.08 i dojechaniu do Szwajcarii 2 dni później, restujemy się 1 dzień i dojeżdżamy do Rosenlauri. Ściany są spore i oferują w zasadzie czysto skalne wspinanie. Ilość skalnego wspinania robi na nas wrażenie - jest tego dużo więcej niż wynikało z naszego przewodnika. Powoli usiłujemy odszukać nasze cele. 17.08 wstajemy o 4 rano i jeszcze po ciemku podchodzimy pod nasz pierwszy cel - 600 metrową Adlerrauge na Kleines Wellhorn. Niestety w świetle czołówki skręcamy w niewłaściwą ścieżkę i owszem docieramy pod ścianę, ale nie tą... Po chwili zastanowienia uznajemy, że tu też w końcu możemy się powspinać. Jesteśmy pod szczytem Klein Simeler, pośrodku doliny Engelhorner. Dookoła wznoszą się piękne 400-500 metrowe wapienne ściany. Największe wrażenie robi Kingspitze, niestety nie mamy przy sobie żadnego topo tej góry. Mając niewielkie możliwości - 2 skserowane kartki z przewodnika, wybieramy drogę 400 metrową drogę „Gagelfanger” na Klein Simeler. Kluczowe wyciągi wycenione są na 6b, zaś zdecydowana większość to szóstkowe wspinanie. Jako że droga prowadzi litymi płytami wyposażona jest w spity. Wapień z wyglądu przypomina nieco ten z Paklenicy, choć tarcie pozostawia trochę do życzenia... Zmieniamy się na prowadzeniu co wyciąg. Jako że wspinanie zaczyna się tu zaledwie 2100 m.n.p.m. słońce pali konkretnie.



Dolina Engelhorner, szczyty Gross Simelstock i Vorderspitze (po prawej).

Po 6,5 godzinie i 14 wyciągach meldujemy się na szczycie. Chwila relaksu, 2 godziny zjazdów i jesteśmy z powrotem pod ścianą. Schodząc oglądamy nasz następny (właściwy) cel - ściany Kleines Wellhorn. Po nieco ponad godzinie zbliżamy się do parkingu przy którym biwakujemy... niestety jeden niefortunny krok i oboje oczom nie wierzymy. Noga Ernesta, a dokładnie staw skokowy robi się coraz szerszy... po chwili jest tak szeroki, że już wiemy, że raczej się więcej nie powspinamy. Nasza wstępna diagnoza - skręcenie stawu skokowego i zerwana torebka stawowa - potwierdzają się przy okazji wizyty w szpitalu dnia następnego. Noga zaczyna boleć i nawet chodzenie sprawia Ernestowi kłopoty. 20.08 - z żalem opuszczamy Rosenlaur i Szwajcarię - wyjeżdżamy do Polski. Pozostaje mieć nam nadzieję, że za rok tu wrócimy. Miejsce jest naprawdę wyjątkowe, a możliwości wspinaczkowe olbrzymie.



Ernest na 4 wyciągu „Gagelfanger” za 6a+.



Rafał na 13 wyciągu „Gagelfanger” za 6a.

Na koniec chcielibyśmy podziękować PZA za udzielone nam wsparcie.

Z taternickim,  
Rafał Nawrot